

„PARTJA PRACY”

(Napisał dla „N. Świata” Tad. Wieniawa-Długoszowski)

„Wyzwolenie” najwyższy klub w Sejmie, przeszedł w krótkim czasie sesję klubową, która zakończyła się wystąpieniem grupy Włodzkiego (Niezależna Partja Chłopska — w skróceniu Npchowicy) — a dalej grupy Bartla-Thugutta, która ostatecznie zadeklarowała się, jako „Partja Pracy”.

Pierwsza grupa ustąpiła dlatego, że była niezadowolona z taktyki i programu „Wyzwolenia”. Grupa Włodzkiego postawiała sobie bardzo jasne i określone siły, niejako rewolucyjnie. Druga grupa wystąpiła z „Wyzwolenia”, z tego powodu, że nie chciała i nie chce się pisać nekrologów, którzy w liczbie dwudziestu, zgłosił deklarację ideową i przedstawiał się Polsce i Sejmowi, jako fachowi i inteligentni, pragnący wyrównać przepaść, dzielącą wieś od miasta — i następnie, jako specjaliści komisyjni na terenie polskiego parlamentu.

N. P. Ch. (Niezależna Partja Chłopska), słaba jeszcze i mało znana wsi, miastu, a nawet Sejmowi, nie odgrywała obecnie poważniejszej roli — będzie musiała wcześniej czy później szukać sojuszu z rewolucyjnymi partiami robotniczymi. W przeciwnym razie musiałaby zrzec się i wpływów i mandatów poselskich, który za nowy wybór do Sejmu przesyłałyby w ręce silniejszych zgrupowań.

Partja za Pracy z pp. Bartlem i Thugutem na czele, dowcipnie obrażona Klubem Obojźników Poselskich, a żywym przypomnieniem klubów kadetów rosyjskich i ludzi z nieświeżego obecnie Klubu Pracy Konstytucyjnej pierwszego Sejmu, w którym nieboszczki Federowicz przewodził — podjęła prawdopodobnie pracę demokratyczną Ujki Państwowej (t. zwanych D. U. P.), która żyłot swój zakonczyła odrazu przy wyborach do tego Sejmu i wskrzesić się jakoś nie zdołała.

Obecna „Partja Pracy” będzie mogła przy nowych wyborach odegrać jedną rolę: dostarczenia Sejmowi fachowców, wybitnych jednostek, które w kraju są — a które mimo to, ze względu na kombinacje klubu partynego, do Sejmu wstępują niechętnie. Wokół nazwiska Thugutta mogą zgrupować się fachowi i inteligentni — stronnicy „od demagogów”. Radykalizację sfery z warszawskiego tygodnika „Głos Prawdy”, gdzie już spotykamy artykuły „pracujące” posłów Bartla i Śmiarowskiego i in. — są już nawet, jak wiadomo, w kontakcie z nowopowstałym i powstającym klubem 10-ciu osób. Czas pokaze, co z tej maki-fachowej będzie: czy dużo chleba, czy tylko placki „owiane”, że właśnie, które niedawno jedły z posłów demonstracyjnie z trybuny sejmowej, chcąc pokazać, co ludność biedująca jada na Podkarpaczu.

Deklaracja ideowa „Partji Pracy” nie jest nowością zbyt wiele wnoszącą. Działacze młodzi w osobach pp. Barańskiego, Bartla, Chomińskiego, Dobruckiego, Gasińskiego, Kościakowskiego, Krzyżanowskiego, Śmiarowskiego, Thugutta i Wysockiego — powiada w swem orzeczu ideowym:

I. „Chodzi nam o interes państwa, którego rozkwit i trwałość nie wyobrażamy sobie bez pocągienia do współpracy najszerszych mas ludowych”.

Sami zaś ci panowie usunęli się od współpracy z „Wyzwoleniem”, liczącemu 60 głosów decydujących w Sejmie. Jak wobec tego mówić o współpracy z masami ludowymi, skoro zrywa się kontakt z klubem chłopskim, klubem radycalnym, który szczerze wzięt w obronę interesów ludu pracującego?

Autorowie deklaracji powiadają dalej:

II. „W stronnictwie, które chcemy tworzyć, nie będzie podziału na „chłobów” i „inteligentów” — ani bogactw i biednych”.

Brzmi to nawiązki i nad wyraz „komunistycznie”. Ale tylko „brzmie”. Bo czy ludzie, nazywający chłobów „niezbięchów wykupu” zwykłą demagogią, zdolają mieć u siebie jakichkolwiek „chłobów”, przez woźnego w klubie — to narazie będziemy uważać za rzecz wielką wapiącą. Jest pewnikiem, że na ustawicznej szerszości (perpetuum felicitas) nie może oprzeć się żadne stronnictwo, które wyraźnie nie określi sobie stosunku do walki klas, o czym wie dzisiaj każdy bodaj najmłodszy człowiek w Polsce.

Dalej:

III. „Trzeba — powiada — przeobrazić człowieka. Lepiej ludzi, lepsze życie wywalczyć. Trzeba dać ludom prawo, organizację, warunki dobrobytu”.

Wszystko to są piękne ogólniki i szlachetny życzny pobór (t. zw. pla desideria), które pięknie i dobrze brzmiałyby w (Ciąg dalszy na str. 6-ej)

DO WIADOMOŚCI!

W tych dniach rozpoczynamy drukowaną codziennie dział stały o ruchu robotniczym w Ameryce i w ogóle na całym świecie, p. t.:

„Z POLA PRACY”

Również w najbliższym czasie, „Nowy Świat” będzie podawał w osobnej rubryce

„PRASA AMERYKAŃSKA O SPRAWACH POLSKICH I O POLSCIE”

Oba działy starannie opracowane będą dostarczały Czytelnikom naszym prawdziwych, źródłowych, a przeto cennych informacji o sprawach najbardziej interesujących wychodźstwo.

Francja udzieli pomocy Polsce nadapniętej przez Niemcy

Zastrzegła sobie prawo przemarszu przez Niemcy na pomoc Polski, nadapniętej przez Rosję — Niemcy nie godzą się na przemarsz wojsk francuskich przez Niemcy na pomoc Polsce

GENEWA, 9 czerwca. — Rządy Anglii i Francji w nocie, którą mają wysłać do Niemiec w następstwie uzgodnienia swych poglądów na warunki paktu gwarancyjnego przedstawiają rządowi niemieckiemu pewne zasady dla przyszłego paktu gwarancyjnego ale nie przedstawiają dokładnego tekstu projektowanego paktu gwarancyjnego.

Pomoczą zasadami na które się zgodził alians sag: stworzenie nielawskiego paktu gwarancyjnego nad Renem, który będzie uzupełniony przez układy arbitrażowe pomiędzy Belgiją i Niemcami, pomiędzy Francją i Niemcami i pomiędzy Niemcami, Polską i Czecho-Słowacją.

Państwo uciekające się do siły oręża i odmiawiające załatwienie sporu na drodze polubownej, będzie uważane za napastnika.

Teteli Niemcy naprzykład zaatakowały Polskę wbrew zawartemu układowi polubownemu

Wtedy Francja będzie miała prawo popieścić Polskę z pomocą. Ta możliwość nie jest prawdopodobną, ponieważ Niemcy zobowiązali się nie uciekać do siły oręża, ale zgodzić się na rozstrzygnięcie swoich międzynarodowych sporów przy pomocy sądów polubownych.

Mimo to Francja obstaje przy swoim prawie przemarszu przez terytorium Niemiec w obronę Polski dla zapewnienia Polsce bezpieczeństwa ze strony Niemiec.

Ponieważ Niemcy już poinformowali Łagie Narodów, że nie mogą przystąpić do Ligi Narodów, ponieważ konstytucja Ligi Narodów pozwala na przemarsz obcych armii przez terytorium każdego państwa będącego członkiem Ligi Narodów, domaganie się Francji prawa przemarszu przez terytorium Niemiec na pomoc Polsce prawdopodobnie wywoła pewne trudności.

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

PARYŻ, FRANCJA
Francja wywala z kursu swego franka

W ciągu dwóch następnych dni rząd francuski stoczył jedną z największych batalii „dla uratowania kursu swego franka”.

Minister finansów Caillaux oświadczył w wywiadzie i przedstawił swój plan, iż rząd zdecydowany jest rzucać całą politykę amerykańską w sumie 100,000,000 dolarów i wyzyskiwać go, ponieważ jak ma do rozporządzenia, aby przywrócić frankowi dawny kurs paritetowy złota.

GENEWA, SZWAJCARIA
Austria dostaje pożyczkę

Komisja Rady Ligi Narodów dla finansowej odbudowy republiki austriackiej, służyła Radzie sprawozdanie przysłane dla Austrii, by w ten sposób powstrzymać ludność republiki austriackiej od łączenia Austrii z Niemcami. Rada Ligi Narodów mimo niewypiechów przez Austrię poleca Komisji Ligi Narodów, czuwającej nad odbudową, pozwoliła rządowi austriackiemu na użycie 500,000,000 złotych koron, pozostałych jeszcze z polityki aljanckiej na odbudowę Austrii dla wykupienia austriackich kolei państwowych, które od czasu wojny weszły w posiadanie Niemiec, za zwrotu pożyczki w wysokości 100,000,000 franków.

PERU, INDIANA
Robotnicy giną w katastrofie kolejowej

Siedmiu bliskich robotników kolejowych, a pięciu muzułmańskich zatrudnionych na kolei Chesapeake i Ohio zostało zabitych, gdy podciąg przejeżdżał przez odcinek kolejowy, naprawiany przez robotników, wykonywał, skutkiem wypadnięcia z wagonu jednego z wagonów i wpaść na robotników pracujących na tym samym nasyłku kolejowym.

MEKSYK, MIASTO
Anglicy przejmują broń zakupioną przez Meksyk

Według niepotwierdzonej wiadomości, angielskie okręty wojenne skrytykowały broń i amunicję, zakupioną przez rząd meksykański w Niemczech i wziętą do Meksyku na okręta meksykańskie.

W meksykańskich kołach rządowych z tego powodu powstało wielkie wzburzenie.

BERLIN, NIEMCY
Hindenburg nie pragnie spotykać się z władzami aljanckimi

Zapowiedział od chwili wyborów wileja prezydenta Hindenburga do prowincji nadreńskich, pozostających pod okupacją aljancką, została odwołana, ponieważ Hindenburg uważa się pewnych przykrości ze strony aljanckich, jako były prestepeca wojenny. Świadomości niemieccy starali się przekonać Hindenburga, by się udał w odstąpieniu do prowincji nadreńskich i podniósł patriotyzm pruski.

Pakt gwarancyjny aljanctów z Niemcami prawie faktem dokonanym

Warszawa składa hold Marii Curie-Skłodowskiej

WARSZAWA, 9 czerwca. — Rada miasta Warszawy nadała honorowe obywatelstwo pani Curie-Skłodowskiej, uczczonej Polce, odkrywczy pierwiastek radu z okazji uroczystości położenia kamienia węgielnego pod instytut na dawny imienia uczczonej rodaczki.

W uroczystości oddania uczczonej Polce wzięli udział przedstawiciele radu i kół naukowych całej Polski.

NUREK POD WODĄ OFIARĄ GORĄCZKI

PHILADELPHIA, 9 czerwca. — Nurek podmorski Leonard Miller z Chester, Pa. omal nie przyszedł zyciem swego zawodu. Miller został wysłany do szpitala rannych położonych na dnie rzeki Delaware.

Po opuszczeniu się na dno rzeki po kilkunastu minutach zemdlał z nadmiernej gorąco nie mogąc przetrwać dać sygnału niebezpieczeństwa.

Urzędnicy kompanii po zbada niu niewyjął wypadku przetrwali, który za powodem gorąco, który przyprowadził Millera o zemdleńie, było gorące powietrze, które się przedostało do pompy powietrznej dostarczającej świeżego powietrza nurkowi pracującemu na dnie rzeki.

Gdy robotnicy asystujący nurkowi w pracy zauważyli, że nurek nie przyszedł swój wyznaczony, na pół godziny połył pod wodą wyłączonego na wierzch, ale na wpół umarłego.

ANGLIA ZOBOWIĄZUJE SIĘ BROŃNIĆ FRANCJI PRZED NIEMCAMI

Polska i Czecho-Słowacja wykluczone z paktu gwarancyjnego

BĘDĄ MUSIAŁY ZAWRZEĆ OSOBNY TRAKTAT ARBITRAŻYJNY Z NIEMCAMI

Francja zobowiązuje się do dania Polsce i Czechom pomocy wraz z zaatakowaniem ich przez Niemcy

GENEWA, 9 czerwca. — Przedstawiciele Francji, minister spraw zagranicznych Briand i Anglii, minister spraw zagranicznych Austrii Chamberlain, doszli do zupełnego porozumienia, odnośnie warunków, na jakich mają zawrzeć z Niemcami pakt gwarancyjny.

Uzgodnienie poglądów nastąpiło na wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Francja w kilku następnych dniach wysłała do Niemiec w swoim i Anglii imieniu nową notę, z zawiniątkiem, że Francja i Anglia doszły do zupełnego porozumienia w sprawie projektowanego paktu gwarancyjnego, który ma się składać z następujących dwóch części:

- 1) Anglia, Francja, Belgia i Niemcy wspólnie gwarantują sobie nienuaruszalność granicy Renu.
- 2) Następnie Niemcy zawrą z Polską i Czecho-Słowacją układ arbitrażowy, gwarantujący pokój we wschodniej Europie.

Anglia nie zgodziła się na włączenie Polski i Czech do paktu gwarancyjnego, z powodu rzekomego oporu swych Kolonii — ale pozwoliła Francji stanąć w obronie swych sprzymierzeńców Polski i Czecho-Słowacji, zaatakowanych przez Niemcy.

Uzgodnienie angielsko-francuskich poglądów odnośnie paktu gwarancyjnego zostało ogłoszone dzisiaj przez przedstawicieli Anglii Austrii Chamberlaina i Francji Aristidesa Brianda, gdy rząd angielski zgodził się ostatecznie na warunki Francji odnośnie proponowanego paktu gwarancyjnego.

Ogłoszenie uzgodnionych poglądów Anglii i Francji na proponowany pakt gwarancyjny jest zakończeniem pierwszej fazy dyplomatycznych zabiegów odnośnie zawarcia paktu gwarancyjnego, którego plan Niemcy ogłosiły jeszcze w miesiącu lutym bieżącego roku.

Zarówno przedstawiciel Anglii, Chamberlain, jak i przedstawiciel Francji Briand są najlepszej myśli, odnośnie doprowadzenia do skutku projektowanego paktu gwarancyjnego, który ma zapewnić Europie pokój na czas dłuższy, nie tylko na zachodzie, ale i na wschodzie.

Powodzenie paktu gwarancyjnego obecnie zależy przede wszystkim od Niemiec. W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie (Ciąg dalszy na str. 6-ej)

PAKT GWARANCYJNY MOŻE MIEĆ WIELKI WPŁYW NA STOSUNKI WSZECHŚWIATOWE

Twierdzą dyplomaci amerykańscy — Usunie wzajemne podejrzanie, które każdej chwili mogły się zamienić w pożogę wojenną

WASHINGTON, 9 czerwca. — Anglia daje Francji gwarancje bezpieczeństwa, które nie tylko spowoduje ograniczenia zbrojeń lądowych ale umożliwi także ograniczenia zbrojeń na morzu, a równocześnie ograniczenia zbrojeń w powietrzu przeciw czemu przedstawiciele Francji i niemieccy w pierwszym etapie wojny wiedeńskiej obawiali się w pierwszych latach po zawarciu traktatu pokoju.

Usunięcie tej bariery Francji przed niebezpieczeństwem ze strony Niemiec jest największym krokiem do przywrócenia normalnych stosunków w Europie i reszcie świata.

Ograniczenia zbrojeń, które nie niedawno były częścią gadania po zawarciu paktu gwarancyjnego mogą się stać faktem dokonany.

Dotychczas ciche gotowanie Francji wobec możliwego napadu ze strony Niemiec było jedynie przeszkodą do przeprowadzenia odpowiedniego ograniczenia zbrojeń w Europie.

Pakt gwarancyjny nie tylko spowoduje ograniczenia zbrojeń lądowych ale umożliwi także ograniczenia zbrojeń na morzu, a równocześnie ograniczenia zbrojeń w powietrzu przeciw czemu przedstawiciele Francji i niemieccy w pierwszym etapie wojny wiedeńskiej obawiali się w pierwszych latach po zawarciu traktatu pokoju.

Usunięcie tej bariery Francji przed niebezpieczeństwem ze strony Niemiec jest największym krokiem do przywrócenia normalnych stosunków w Europie i reszcie świata.

Ograniczenia zbrojeń, które nie niedawno były częścią gadania po zawarciu paktu gwarancyjnego mogą się stać faktem dokonany.

Dotychczas ciche gotowanie Francji wobec możliwego napadu ze strony Niemiec było jedynie przeszkodą do przeprowadzenia

Niemcy przeszkadzali między-aljanckiej kontroli wojskowej

LONDYN, 9 czerwca. — Międzylanckie komisje kontroli wojskowej nad Niemcami, zwane także komisją rozbrojenia, ogłosiła dzisiaj swoje sprawozdanie na którym oparta jest ostatnia nota aljanctów do Niemiec odnośnie naruszenia wersalskiego traktatu pokoju przez niewypełnienie klauzuli traktatowych ograniczających Niemcom pewne ograniczenia pod względem posiadania broni. Sprawozdanie komisji stwierdza że w 17 lipca 1924 roku powiadomili rząd niemiecki o swym zamiarze przeprowadzenia inspekcji, ale nie dostala pozwolenia na uskuteniczenie swego zamiaru nie wcześniej jak po 7 tygodniach. Podczas całego badania które się zaczęło 23 września i trwało do 25 stycznia 1925 roku, komisja kontroli spotykała się z uporczywym przeszkodami ze strony niemieckich władz wojskowych, które na każdym kroku usiłowały ukryć zbrojenia niemieckie przed komisją aljancką.

Komisja kontroli mimo tych przeszkód znalazła tyle dowodów naruszenia traktatu wersalskiego o traktatu pokoju, że jej sprawozdanie postuluje natychmiast aljanckim do zbrojenia powołań, konkretnych zarzutów przeciw naruszeniu warunków wersalskiego traktatu pokoju w specjalnej nocie do czego Niemcy musiły się przyznać i dać odpowiednie usprawiedliwienie i zobowiązać się na przyszłość do sumiennego wykonywania przyrzeczonych przez siebie zobowiązań.

Kapitały zagraniczne otrzymują przywileje podatkowe w Polsce

(Przez Agencję Telegraficzną)

WARSZAWA, 9 czerwca. — Sejm na posiedzeniu piątkowym uchwalił projekt do prawa zwalniającego kapitały zagraniczne umieszczone w Polsce od płacenia pewnych podatków, a szczególnie od płacenia podatku 10 procent od planowego kornego.

PARYŻ, 9 czerwca. — W ubiegły czwartek delegacja uniwersyteckiego poselskiego wręczyła p. House przybrzeczemu donarzący zmarłego prezydenta Wilsona podczas wersalskiego kongresu pokój dypłom historycznego doktora w uznaniu zasług p. House polubownych dla propagowania sprawiedliwości pomiędzy narodami.

W uroczystości wręczenia honorowego dyplomu doktora pułkownikowi House brali udział ambasador Polski do Francji Chłapowski i pianista Paderewski.

Trupy czterech lotników znalezione na pustyni Saharze

KAIRO, 9 czerwca. — Długotrwałe poszukiwania za czterema lotnikami włoskimi którzy zeszli z samolotu w pustyni Sahary, zakończyły się sukcesem. Trupy czterech lotników zostały znalezione na pustyni Sahary, w odległości około 100 kilometrów od granicy włoskiej z Egiptem.

Korespondencja własna „Nowego Świata”

W CZWARTEK, PIĄTEK I SOBÓTĘ
U. S. S. R.
(Z CYKLU: EUROPA PO WOJNIE)
pisał L. Kuntz z Paryża

TRZEJ MUSKJETEROWIE

ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy).

Portos zapukał lekko. Otworzył mu jeden z pomocników prokuratora, błądy, wychudy, z rozczochaną głową, witając go, jak człowieka, który przywykł szanować wysoki wzrost, bo znamionuje on siłę, — strój wojskowy, bo świadczy o stanowisku i twardzi rumianą, bo dowodzi przyzwyczajenia do dobrego życia.

Za pierwszym pomocnikiem stał drugi, niższy od niego, dalej znowu inny, wyższy, a na samym końcu dwunastoletni mniej-więcej wyrostek.

Razem tedy pomocników było trzech i pół, co, jak na owe czasy, dowodziło, że biuro zażywa dużej wziętości.

Chociaż przybycie muskijetera było oznaczone na godzinę pierwszą, prokuratorowa wyglądała go już od południa, spodziewając się, że bądź serce, bądź żołądek skłonią jej kochanka do wcześniejszego przybycia.

Pani Coquenard pojawiła się w drzwiach swego apartamentu prawie w tej samej chwili, gdy ktoś jej wchodził drzwiami ze schodów. Widok czigodnyj damy wprowadził Portosa w wielkie zakłopotanie. Pomocnicy prokuratora spoglądali na niego z zaciekawieniem, on zaś na widok tego rosnącego i malejącego ich szeregu nie wiedząc co czynić, trwał w głuchym milczeniu.

— Ach, kuzynie! — zawołała prokuratorowa. — Chodźcie pan, panie Portosie!

Nazwisko wywarło na pomocników komiczne wrażenie; poczęli się krztusić śmiechem. Lecz skoro tylko Portos spojrzął po nich, twarze wszystkich przybrały wyraz poważny.

Minąwszy ten pierwszy pokój, gdzie pomocnicy owi pracowali, mówiąc nazwiskiem — brudny i zawałony papierami, — wszedł Portos za paną domu do gabinetu prokuratora, do sali przyjąć, pozostawiając kuznieć z prawej strony na uboku.

Całe to mieszkanko nie budziło bynajmniej w sercu Portosa dobrych nadziei. Z jednego końca w drugi poprzez otwarte na rozciśnięcie drzwi można było słyszeć zdane kładzie słowo. Przechodząc koło kuchni, Portos szybko i badawczym spojrzeniem ogarnął jej wnętrze i przekonał się z niezmiernym zalem swoim: a na hańbę gospodyni, że w kominie nie było wcale ognia, że nie było w kuchni tego ruchu i żywiołu, jakie w tej świątyni smakosztwa na krótką chwilę przed dobrą biesiadą powinny panować.

Prokurator, widocznie uprzedzony o odwiedzanie, nie objawił wcale zdziwienia na widok Portosa, który śmiało podszedł ku niemu i powitał go ujmując.

— Jesteśmy, zdaje się, krewnikami! panie Portosie — rzekł starzec, podnosząc się z wysiłkiem z trzcinowego krzesła.

Owinęty był czarnym płaszczem, w którym gineła jego słabowita, słucha, kłóscia postać. Małe, szare oczy błyszczyły mu, jak robaczki świętojańskie; mogło się wydawać, że w nich i w poruszających się ustawicznie wargach źródkowuje się cała siła żywioła tego człowieka. Niesłyszalne, nogi poczęły mu wymawiać posłuszeństwo, a słabość ta, ujawniająca się od pięciu czy sześciu miesięcy, oddała czigodnego prokuratora najzupełniej pod władzę żony.

Pani Coquenard przyjał — kuzyna? z rezygnacją. Gdyby bowiem był jeszcze rzekł, jak dawniej, z pewnością nie przyniósłby się do pokrewieństwa z nim.

— Tak jest, panie, jesteśmy spokrewnieni — oświadczył bez wahania Portos, nie oczekując bynajmniej, aby maż przyjął go z zapalem.

— Przez kobiety, jak sądzę — zauważył złośliwie prokurator.

Portos nie zrozumiał przytyku i, wziąwszy te słowa za wyraz naiwności, uśmiechnął się pod włos. Wtem natomiast pani Coquenard, która wiedziała, że maż jej naiwnością nie grzeszy, spojrzała na Portosa i zarumieniła się gwałtownie.

Z chwilą przybycia Portosa pani Coquenard od czasu do czasu z zaniepokojeniem spoglądała na wielką szafę, stojącą na przeciwko jego biurka, z czego Portos zrozumiał, że ta właśnie szafa, aczkolwiek w ogólnym nie odpowiadała wymaganemu przez niego obrazowi, musi być owym uciążliwym skarbcem i cieszyć się, że rzeczywicie okazała się o sześć stóp wyższą od jego wysionego ideału.

Pani Coquenard nie usiłował już dalej doszukiwać się pokrewieństwa z gościem, lecz, przenosząc nagle niespokojne spoj-

rzanie z szafy na Portosa, zadowolnił się słowami:

— Kochany kuzynku przed wyjazdem na wojnę wysładyczy nam zapewne za szczyt i zje wraz z nami obiad... Nieprawda, pani Coquenard?

Tym razem Portos został ugodyony w sam żołądek i odczuł ten cios boleśnie! Pani Coquenard obruszyła się widocznie także na te słowa, bo odpowiedziała szybko:

— Kuzynku mój nie przyszedłby do nas więcej, gdybyśmy go przyjęli niegościnnie. Ponieważ zaś już tylko przez krótki czas pozostaje w Paryżu i tak niewiele ma sposobności widywać się z nami, musimy go prosić, aby poświęcał nam wszystkie wolne chwile, jukiemu rozporządza, aż do chwili swego odjazdu.

— Och, moje nogi! moje biedne nogi! co się z wami dzieje? — mrucał Coquenard, usiłując się uśmiechnąć.

Tymczasem serce Portosa przepelnioło się gorącą wdzięcznością dla gospodyni za pomoc, z jaką pospieszyła mu ona w chwili, gdy zachwiał się wszystkie jego nadzieje gastronomiczne.

Nielawem nadeszła pora obiadowa, i gospodarstwo wraz z gościem przeszło do pokoju stołowego, znajdującego się naprzeciwko kuchni, a brudnego i ciemnego, jak wszystkie. Pomocnicy wyczuli wnet widocznie woni potraw, gdyż stawili się z wojską punktualnością, trzymając krzesła w rękę, gotowi zasiąść do stołu i już zawczasu poruszając groźnie szczękami.

— Do licha! — pomyślał Portos, spoglądając na trzech głodomorów (najmłodszy z pomocników, jak się łatwo domyślić, nie był zaszczycony dopuszczeniem do pańskiego stołu), — do licha! będąc na miejscu mego kuzyna, nie trzymałbym w domu takich obżartuchów. Wyglądają na rozbitków, którzy nie jedli nic od sześciu tygodni!

Pani Coquenard dostał się do pokoju stołowego, wtoczony na fotelu z kółkami przez żonę, której pomógł Portos.

Stary zaledwie się znalazł przy stole, pokrzyknął nosami i poczęł również poruszać szczękami, jak jego pomocnicy.

— Ho! ho! — zawołał — zapach zupy jest poprostu kuszący!

— Co on tak nadzwyczajnego upatrzył w tej zupie, o diabła? — pomyślał Portos, spoglądając na błądy i chudy, choć w obfitej podanej ilości rosół, w którym rzadka pływały grzanki, niby wyspy na archipelagu.

Pani Coquenard uśmiechnęła się. Na dany przez nią znak wszyscy obecni usiedli z pospiechem. Najpierw napełniła talerz wody, potem Portosa, wreszcie swój własny, a niecierpliwym się pomocnikom rozdzieliła grzanki bez zupy.

W tej samej chwili uchyliły się drzwi pokoju i ukazała się w nich twarz najmłodszego pomocnika, który, nie mogąc brać udziału w uczcie, zaspokajał głód chlebem, okraszonym wodą, płynącą zarówno z kuchni, jak i z jadalni.

Po zupie podała służąca gotowaną kurę. Na widok tej wspaniałej potrawy rozszerzyły się żrenice biesiadników, i oczy ośmiły nie wyskoczyły im z orbit.

— Widać, że pani Coquenard kocha swą rodzinę — rzekł prokurator z tragicznym niemal uśmiechem; — wspaniałość tej awdziejczany — niewątpliwie obecności pana kuzyna.

Biedna kura była chuda i pokryta tak twardą skórą, że kości nie zdołałyby jej przebić, mimo wszelkich wysiłków; zapewne długo musiano szukać, zanim znalazłoby ją na grzędzie, gdzie się chroniła, pragnąc spokojnie zakończyć starczy żywot.

— Jakże to smutne, do diabła! — pomyślał Portos. — Szanuję wprawdzie starość, ale mniej ją cenię, gdy jest ugotowana lub upieczona.

Rozszerzał się dokola, aby się przekonać, czy i inni podzielał jego zdanie. Lecz spostrzegł, że, przeciwnie, u wszystkich płonęły oczy, pożerając już naprzód wspaniałą kurę, przedmiot jego pogardy.

Pani Coquenard przysunęła ku sobie półmisek, oderwała zgrębnie obie wielkie, czarne łapy i położyła je na talerzu męża, następnie odcięła szyję i razem z głową odsunęła dla siebie — wreszcie odjęła skrzydło dla Portosa, poczem oddała półmisek z nieknieplem prawie stworzonemu służącej, która poprzednio przyniosła potrawę. Kura zniknęła tak szybko, że muskijeter nie miał czasu zauważyć wrażenia, jakie ten niespodziewany zawód, zaleźnięcie od charakterów i temperamentów, wywarł na tych, których dotknął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ROMANOSCI

CZARNA MAGIA W XX WIEKU

Co się działo niedawno w jednym z paryskich szpitali?

Żyłemy w r. 1925, w epoce w której nauka zajęła napowalniej miejsce w świecie. Lotnictwo, telegraf bez drutu, radjono i tyle innych odkryć naukowych z dziedzin przypuszczeń i możliwości zastąpiło na teren praktycznego zastosowania i wesoło niejako w krew umysłowości nowoczesnej, wypędzając, zdawałoby się na zawsze, średniowieczne chimery, zabobony i czarokształt. Ale pod tą pokrywką krył się dalej praktyk, stare jak świat, a wśród nich „czarna magia” z całym swoim odwiecznym rytuałem.

Tajemnicze zbrodnie, których nie tłumaczy absolutnie psychologia współczesnego człowieka, tajemnicze wypadki śmierci, których powodu ani medycyna, ani najbardziej drobiazgową sekcja nie jest w stanie wyjaśnić, tajemnicze wyleczenia również tajemniczych chorób, nad którymi lekarze wstrząsają ramionami — to wszystko zdarza się i jeżeli nawet dochodzi do wiadomości ogółu, tonie w tej chwili w niepamięć, gdyż jest za dużo innych spraw, potrzeb, niepokojów i zdarzeń, które każą najwyżej wrzucić tajemnicom nad owymi tajemniczymi wypadkami.

Do takich wypadków należy następujący fakt, opowiedziany przed kilku dniami w jednym z najwiśszych dzienników paryskich.

W ostatnim miesiącu w jednym z paryskich szpitali żona pewnego urzędnika kolonialnego umierała powoli na nieznaną chorobę, nad którą lekarze lamali sobie łapki.

Pewnego wieczoru pielęgnarka chorej znalazła pod jej łóżkiem pakiet, który otworzyła. Zawierał on krwawiące serce jaskłogo zwierzęcia, przebite igłami i owinięte w chusteczkę, z wszystkim monogramem chorej. Nad chorą roztoczono pilny nadzór i nikogo do niej nie dopuszczono. Chora wyzdusiła. Ale równocześnie zniknęła z Paryża jej służąca mulatka, która żona urzędnika przywołała z sobą z Martyniki.

JAK TĘPIĆ MOLE?

Każdy odczuwa na własnym ubraniu, jakie plagą są mole... Dotychczas jednak nie znaleziono skutecznego środka walki z nimi. Natfialina i inne rozpuszczalne środki mało pomagają człowiekowi, a nie szkoda im, ponieważ nie stwierdzono dotychczas, by mole posiadały organy powonienia. Chwytanie latających po pokoju moli jest również bezcelowe, gdyż w ten sposób niszczą się tylko samowci, podczas gdy samice są przeważnie nie ukryte w szerszalach i prawie nie umiemy latać, a jest ich prztem niezwykle mało (1 samica na 100 samców).

Dięki badaniom dwóch uczonych Dr. Titchacka i Dr. Meckbach Niemcy o moliach szczegółowo, dokładnie informację nas o wrogu, z którym jesteśmy w ciągłej walce. Otóż mole nie kładą swoich jajek, jak przypuszczają powszechnie, na odzież, lecz w kątach, w szerszalach podlegi i t. d. Gąsienice, mające nie 1 m. długości, rozrywają wderówkę w poszukiwaniu żywności i wtedy wtęrają się do ubrań, futer i t. d., szybko rosną i stają się widzialne. Ale wówczas jest już za późno na ratowanie materiału. Badacze powyżej dochodzą do wniosku, że typi należy mole tylko drogą zatrutawania materiału, służącego im dożywienia.

Po sbażeniu zgórą 2000 środków chemicznych, przekonał się o ich bezużyteczności, że najlepszym środkiem jest „Eulan”, który przysparza im śmierci, ponieważ nie chroni od gąsienic moli, nie szkodzi materiałowi. Prof. Hasse poleca też tak zw. „Hexachloran” w proszku, zabijający jaja i gąsienice.

Piknik

Two Dramatyczne „Gwiazda Wiosny” urządziła wielki piknik dnia 21-go czerwca w b. w. Ulmar Parku. Komitet poczynił wielkie starania, aby piknik był jednym z najwielszych.

"Dzień upalny staje się chłodnym"

Takie robi na Was, wraże, nie szklanka zimnej Coca-Cola. Dlatego to pięć centów wydane w sklepie na Coca-Cola daje taką kolosalną wartość. Wstąpcie tam gdzie sprzedają chłodne napoje i spróbujcie.



The Coca-Cola Company, Atlanta, Ga.

Wiadomości z New Jersey

JERSEY CITY

Gmina Nr. 20 Z. N. P. urządziła swój roczny piknik w niedzielę, dnia 28 czerwca w Washington Grove Parku (Grabów skiego).

Mamy pewność, że wiara zwą skłowa i cała Polonia miejscowa i okoliczna zanotuje sobie ten dzień i gromadnie przybędzie.

Komitet robi usilne starania, aby ten piknik był najwielszym tego lata. — Zabawy, gry, śpiewy i tańce o nagrody. Wstęp 50 centów.

Komitet.

Baczność Mechanicy w Jersey City, N. J.

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich członków, iż posiedzenie miesięczne filii Stowarzyszenia Mech. odbędzie się w niedzielę dnia 14-go czerwca, punktualnie o godzinie 10 rano, w Domu Polskim przy Bruns wick ulicy.

Obecność wszystkich akcyjona ruszy jest pożądana.

A. Borysiewicz, sekretarz.

PASSAIA

Bal "Artjannek"

Mieść i sympatyczne T-wa Śpiewu Arta, urządziła Wiosenną Bal, w niedzielę, dnia 14-go czerwca, w sali Domu Ludowego, przy Monroe St.

Wszyscy wiedzą, co za bal mogą urządzić Artjanki, przeto spodziewać się należy, że sala będzie przepelniona gośćmi. Do tańca przyrządzać będzie doskonała orkiestra. Wszyscy proszeni.

BAYONNE

Do Polonii

Rodacy!

Stowarzyszenie do ogłoszeń, miało przybyć w sobotę dnia 6-go b. m. Dziatwa Szkoły M. Konopnickiej z Brooklyna do Bayonne i urządzić Wieczór Dziatwy Polskiej.

Pomimo nieznośnych upałów, dziatwa, pod kierownictwem panny M. Mirowskiej, nieprzestając uśmiechać się, pracowała u siebie, aby program tegoż wieczoru wypadł jak najlepiej i była zupełnie gotowa do wyjazdu. Wylotek dnia 5-go b. m.

o godzinie 6:30 wieczorem, o- trzymaliśmy telefoniczne zawiadomienie, od komitetu szkolnego w Bayonne, że panujące upały, zmuszają tamtejszy komitet szkolny do odwołania Wieczoru Dziatwy Polskiej.

Powód, który zmusił Komitet w Bayonne, do odwołania Wieczoru jest uzasadnionym, bo nie można było spodziewać się takiego poparcia, niż jakie Wieczór Dziatwy Polskiej zasługiwał, — tembardziej, że urządzenie takiego, pociągalo za sobą poważne koszty.

Zawód sprawiony Polonią w Bayonne, przypisać należy jedynie panującym upałom.

Niech Rodacy w Bayonne, jakoteż w innych miastach przyjmą zrzępowanie, że Szkoła M. Konopnickiej w Brooklynie, była, jest i będzie zawsze gotowa do poparcia i zachęcania swym przykładem starania każdego komitetu, starającego się rozszerzyć ideę stworzenia Polskiej Szkoły Ludowej i pomógł w organizowaniu szkół polskich.

Za Szkołę M. Konopnickiej w Brooklynie

A. Salik.

Do Towarzystwa i Kłobów w Newarku

Zważywszy, że zgodna praca przynosi wszystkim większe korzyści, przeto przedmawiam, iż ożajmiamy towarzystwom i klubom w Newarku, że już blisko od roku zamówiliśmy salę Labor Lyceum na doroczną kon-

cert T-wa Śpiewu Harmonia, który odbędzie się w sobotę, dn. 27-go września. Przeto uprzejmie prosimy towarzystwa i kluby aby w dniu tym zaimstali urządzić liczne mniejsze zabawy i bale, by wszyscy podzieliłi na nasz koncert. Będzie to dla nas wielkim dniem, prawdziwym dniem pieśni polskiej. Do pomocy nam w ten sposób i przyczynicie się do uświetnienia naszego koncertu, uwieczniając ten sam myśli Harmonia, zawsze poparte towarzystwa i kluby newarskie.

Kom. Koncertowy T-wa Śpiewu "Harmonia."

DEAL, N. J.

Żona oskarża męża o krzywoprzysięstwo

Antoni Myśliwiec, z New Yorku, niedawno pośl za żonę Mildred Linhart, za pośrednictwem biura matrymonialnego w New Yorku. W opisie swoich kwalifikacji i na liście zasobów podał on jako swoją własność, pewną majątność w Deal, N. J., gdzie był zatrudniony tylko jako ogrodnik. Panna Linhart, wierzając, że Myśliwiec jest naprawdę majątnym człowiekiem, wyszła za niego. Tymczasem za soby jego okazały się zerem i narazie jego żona była przybraniem, gdyż oskarżyła go, że Linhart, jako Joseph Maly, Sprawa w sądzie powiatowym, Monmouth County Court, w tych dniach.

Ta specjalna oferta trwać będzie tylko krótki czas!



zwykła cena \$50

NAJDOKONALSZE MATERIAŁY — STARANNA ROBOTA
Te sztuczne sąby są takie, jakie Ważna matka kupiła i nosiła przez 20 do 30 lat. Choćby robione są bardzo silnie, są one lekkie w wadze i posiada właściwości. Specjalnie krojące z tyłu, sąaby nie szwały się i posiadały organy niekniejące tak, że niosąc je, jest czad znak i posiadały. Powinnością być kompletnie zamówić po tak niskiej cenie. — Oferta ta jest ważna tylko do 10 wieczór w przyszłą sobotę.
Sztuczne sąby przytostowane tak, że wypełniają wargi i podkład, nadając jej młody i pełny.
WYRZYCIENIE ZĘBÓW ŁAGODNE I BEZ BOLEI, DARMO.
Płombowanie zębów i srebrnem i 1. do 2. złotych.
DR. SELTZER, SURGEON DENTYSTA
2 Dziecieliściom Dolewodziem
3198 Third Avenue, Bronx, blisko 161 ulicy.
Godziny przyjęcia: od 10 rano do 6 wieczorem.

Adam
Krechowiecki

OTRON

Powieść
Historyczna

(Ciąg dalszy).

Niech takie pismo od niego zdo-
biedzie...

Schrađe przy ostatnich słowach pod-
niósł oświadczenie do góry i swemi zga-
śniami oczyma spojrzął na komendanta tak
dziwnie, iż ten mimowoli wzrok spuścił ku
ziemi.

— Powołaniem mojem jest — rzekł
starzec z mocą — głosić prawdę i uczyć
prawdy, nie kłamstwa. Albowiem, kto-
by chciał zdem zdołować dobro, nie osiągnie
i przepadnie sam... wraz z pomocni-
kami swymi...

Goerke ani drgnął. Na jego pergami-
nowej twarzy nie odbiło się żadne wrze-
nie: jeno na chudych policzkach znac-
ło, iż kurczowo zaciska szcękę.

— Znajdą się inne sposoby... — mruknął
przy zęby — i dał znak ręką, iżby wy-
prowadzono pastora.

Odłód codziennie zdumiewał się Kalk-
stein coraz nowymi świadectwami sobie tak
kami. Nietylko, że nie odebrało mu Biblii,
nie pozabawiono go inkaustu i pióra, lecz na
zajutrz po bytności Schradego, odbito cał-
kowicie okno. Knopf przyniósł inne jesz-
cze książki i papier, całe dzban wina, po-
zywienie obfite i smaczne.

— Widzicie — mówił Knopf swoim ta-
godnym, dźwięcznym głosem — to wszy-
stko tak Najjaśniejszy Elektor rozkazał, to
dobry pan!

Kalkstein nie odpowiedział nic, a przy
pisując te ulgi interwencji Schradego, o
niem pytał:

— Niemocen — odrzekł Knopf — bar-
dzo niemocen, od czasu gdy był tutaj...
snażąc mu wilgoć tego lochu zaskodziła...
Starzec jest...

Nazajutrz jednak w zastępstwie Schra-
dego przybył do kaźni djakon Schultze i
odłód przychodził niemal codziennie. Był
to czel młody, uosobienia bardzo łagod-
nego, ale w słowach mocno powściągliwy
i rozważny. Na zapytania Kalksteina dawał
krótkie i wymijające odpowiedzi, a wolał
zajmować się z nim czytaniem Biblii i śpie-
waniem psalmów. Głos miał świeży i dźwię-
czny; słuchając go, Kalkstein przymykał
oczy, zapomniał o chwili obecnej i tonął
w dziwnych jakichś marzeniach. Gdyby
nie tęsknota, która go od czasu do czasu
porwała, byłoby mu już prawie dobrze, że
sam sobie się dziwił i myślał, jak to czelk
do wszystkiego przywyknąć jest zdolny, że na
wet w takiej strasznej kaźni może mieć my-
śli spokojne, może mieć cały swój świat o-
sobny, w którym dusza jego przebywa.

Gdy raz o tem wspomniał Schultze,

ten na niego ze zdumieniem spojrzął, za-
dumał się i po chwili odparł:

— To jest siła czystego sumienia i ta
jest różnica pomiędzy człowiekiem, które-
go dusza zawsze jest wolna i którą cierpie-
nia uszlachetniają, a zwierzęciem, które w
niewoli staje się zlem i groźnem, albo pło-
chliwym i niekzennem.

Od tego czasu Schultze stał się innym,
bardziej różnorodnym i wylanym. Uprze-
dzenie, miał on zrazu to przekonanie, że
Kalkstein to awanturnik zwykły, lub zgola
zbrodniarz, którego nawracać było potrze-
ba; teraz podziwiał w nim począł wielki
spokój, cierpliwość bez granic, poddanie
się srogiemu losowi, w którym jednak nie
było podłości.

Raz rzekł Kalkstein, jakby sam do sie-
bie:

— Tak mi jest, jak temu, który w wal-
ce padł, śmiertelnie ranny. Dotychczas
podniecała go myśl, że zwyciężyć może i
burzyła w nim krew... A teraz wie, że Bóg
chce inaczej... więc ku Niemu wszystkie
siły swoje posłał i wszystkie uczucia, dla
siebie nie pragnąc na ziemi nie. Jest mi tak,
jakbym był w grobie, który jest kresem dla
mnie, ale nie dla moich myśli, usłowań i
pragnień dobrych. One zostały, a jeśli Bóg
zechce, to je ożywi i natchnie niemi moc-
niejszych i godniejszych odemnie... Pra-
gnąłbym, aby to był mój syn... mój Kryś...
albo wnuk mój, albo prawnuk...

Schultze odwrócił się, bo czuł, iż ży-
napętniają mu oczy, i szybko wyszedł, nie
mówiąc nic. Ale tegoż dnia przybył do kaźni
Knopf i przyniósł Kalksteinowi świeży
odzież. Była prosta, z grubego szarego su-
kna, lecz świeża i cała: suknie są wciąż
przeżnięte zupełnie i rozpadły się w strzęp-
y. Zrazu jednak on z niemi rozstawać się
nie chciał.

— Nie! nie! — wołał — ostatecznie mi
te strzępy... one są moje!

Z niemi zaczęła się niepowrotna prze-
szłość. Wszak to była ta sama odzież, w któ-
rej szedł, Bóg wie jak dawno, przed Leszno
do Thamsonowej gospody, do Brandta. —
Szedł pewny siebie, ufny, wierzący w opiekę
Króla i poparcie panów możnych, w zwycię-
stwo swej sprawy. A ta odzież szara,
cała, to gorzej niż stargany łachman, to ka-
lan niewolniczy.

— Nie!

Trzeba było długich perswazji Kno-
pfa i łagodnych jego uśmiechów, aby go
przekonał. I byłoby go może i to nie prze-
konało, gdyby nie zreczne słówko dozorczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DAJEMY
i wymieniamy
Kupony „surety”
Telefon:
Greenpoint 3101
3102

Economy Days

SKLEP
otwarty
w poniedziałki
i soboty
wieczorami

10-go, 11-go, 12-go i 13-go Czerwca

Dzisiaj otwarcie dnia Ekonomii. Nadzwyczajne oszczędności dla tych, którzy skorzystają z tych nadzwyczajnie niskich cen, jakie ustanowiliśmy specjalnie na te pierwsze dni Ekonomii. Ceny ustanowiono bardzo niskie. KUPUJ CIE TERAZ I KORZYSTAJCIE.

Piękne suknie po cenach niższych niż
DNIE EKONOMII

W samym sezonie przychodziła ta nadzwyczajna oferta pięknych sukien po tak niskich cenach, jak nigdy przedtem. Każda z tych sukien jest doskonale wykończona — moda piękna, wzorowa na kolorowych jedwabach, „crepes”, „tub-silks”, „broadcloths”, „linens”, „chiffon voiles”, „rayon” i kombinacje dwóch lub trzech materiałów z różnego rodzaju dodatkami. Teraz jest czas nabycia nowej sukni po cenie niższej, niż musieliście płacić za sam ma-
teriał.

347
Pięknych
letnich sukien
\$2.88

z płótna llnianego, sukna, jedwabiu,
„Rayon”
Numery od 16 do 42
Wartość po \$5.00

Jedwabne
„Crepe de chine”
suknie
\$9.84

Pełny wybór letnich fasonów
Numery 16 do 46
Wartość po \$18.00

Kobiect
Letnie Suknie
\$5.00

Jedwabie „Chiffon Voiles”, ozbe-
wane koronkami, „rayons”, i „tub-
silks”.

numery od 16 do 54
Wartość po \$10.00

Lepszego gatunku
Jedwabne Suknie
\$12.95

Piękne kroje i kolory zwykłe jed-
wabie, jakoteż „Crepe de Chine”
Numery 16 do 46
Wartość po \$20. i \$25.

Płaszczki po cenach specjalnie niskich

Wybór niezwykłych sportowych płaszczki. Materiały — jedwab, „ben-
galine file”, „poiret twills”. Nowości.

Wartość do
\$10.00

Wartość do
\$29.50

Płaszczki dla
Dziewcząt
\$3.95

Wybór każdego koloru w
naszym sklepie. Wiosenne
fasony i materiały. Od lat 7
do 14. Sprzedawane dotych-
czas po \$6.00, \$7.00 i \$8.00

Suknie dla
Dziewcząt
\$2.98

„Crepe de chine”, Ponge,
tuleta i sukno.
Od lat 7 do 14
Wartość po \$5.00

Bluzki
bardzo tanio
2 za \$1.00

Jedwabie, „voiles” i sukna
Różne kolory
i wielkości
Wartość
po \$4.00 i \$5.00

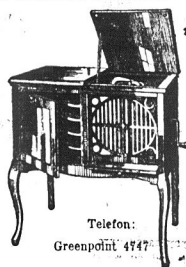
Fartuchy
Kuchenne
49c.

Zwykle i duże numery
Szyte z dobrego i gustow-
nego ginghamu
Bardzo dobrze się plorą

OFIARUJEMY WAM NAJWIĘKSZE WARTOŚCI

Jedna wielka „A” Bateria;
dwie (45 volt) „B” Bateria;
Cztery Standard Tuby;
Powietrzne przyrządy.
Nie trzeba nic więcej kupić.
Kombinacja fonograf Console i Radio
w komplecie

\$98.75



Telefon:
Greenpoint 4747

5 TUBOWY RADIOGRAPH. KOMPLET \$59.00

Zawsze chcieliście mieć Radio i Fonograf. Teraz macie
sposobność nabyć bardzo tanio na spłaty przez Was sa-
mych określone.
Fonografy każdej marki \$49. i wyżej. Pianole, modele
tegoroczne \$295.00. Wszystko sprzedawane na łatwe spła-
ty. Wydał muzyczny otwarty wieczorami.



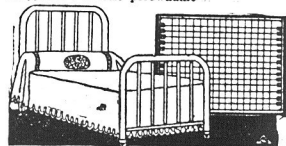
Chłopięce swie i khaki spodniki,
swie, khaki i w paski od lat 8 do 16.
Cena na dnie ekonomii 49c.

Chłopięce z angielskiego sukna,
sportowe bluzki, kolory brązowe
— swie, niebieskie i białe. Od lat 8
do 16, jakoteż ubrania pralne
marynarskie i inne modele, od lat
2 do 8. Wartość po \$1.29.
Cena na dnie ekonomii 79c.

Chłopięce ubrania z dwoma para-
mi spodni, wełniane trwałe mate-
ryjały, swie, w kratki i inne mie-
sane kolory. Od lat 7 do 16, war-
tość po \$6.49.
Cena na dnie ekonomii \$4.98

DEPARTAMENT MEBLOWY

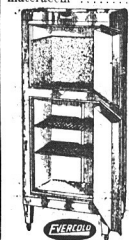
Manzy wszystko, co Wam może być potrzebne, po
bardzo niższych cenach.
Przyjdźcie i zrobicie porównanie



Łóżko, sprężyny i materac

Łóżko, jak na rycinie. Grube, flary, gus-
towo, mocne i sanitarne z dobrze zrobionym
materacem

\$1795



Sezon na lodownice zaczął się. Go-
recki jeszcze trzeba się spodzie-
wać. Lodownia na rycinie ma spe-
cjalnie przedziady na różne produkty.
W całości emalowana daje zapew-
nienie trwałości i higieny.

Specjalna cena na dnie Ekonomii

\$24.75

Pantofelki
„Cle” dla Pań
i Panien



Przepiękne brązowe,
„Cle” pantofelki z dobrej
skóry, z małymi niedokład-
nościami rozmiary 2 1/2 do 7
Bez wymian, zwrotów i
kredytu. Wartość po \$5.00.
Specjalnie po \$1.49 para



„Reis” prawdziwe wełnia-
ne ubrania kąpielowe dla
mężczyzn
Sezon kąpielowy w całej pełni.
Zapoznajcie się z najpięknym
gatunkiem wełnianego ubrania ką-
pielowego marki „Reis” wartości
\$5.00. Numery 34 do 46.
Specjalnie po \$2.98

Wielki wybór ubrań kąpielowych
dla mężczyzn, kobiet i dzieci w ce-
nach od \$1.00 do \$5.48.

Z BROOKLYNA

PIKNIK ZE ŚPIEWEM

Znane i sympatyczne Towarzy-
stwo Śpiewu „Dzwon Zygmunta”
w Brooklynie urządza w dniu 21
czerwca, 1925 r. doroczną piknik.

Tegoroczny piknik odbędzie się
w Cypress Hills Parku, gdzie pu-
bliczności będzie się mogła nale-
życie ubawić. Gra w kręgle, jaz-
da na łódkach, strzelnica, karu-
zela, huśtawki i inne zabawy przy-
gotowane są przez Komitet.

POLSKY LEKARZ

Telefon: Greenpoint 2115
DR. LOUIS S. GRZYC
102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.
pomiędzy Manhattan a Franklin St.
GODZINY URZĘDOWE:
od 10 do 12 po poł. i od 8 do 9 wiecz.
w niedziele i święta od 10 do 12 rano.
707 Fourth Avenue,
Brooklyn, N. Y.

Telefon: Hugenot 0995
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 10 do 12 po poł. i od 8 do 9 wiecz.
w niedziele i święta od 10 do 12 rano.
707 Fourth Avenue,
Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
563 Leonard St. 116 North 9th St.
Biłto Newark Ave. Biłto Berry St.
od 10 do 12 po poł. i od 8 do 9 wiecz.
od 10 do 12 rano. Od 10 do 12 rano.
od 10 do 12 rano. Od 10 do 12 rano.

Telefon: Hugenot 2409, 8728

Telefon: Hugenot 2232
HENRYK SOKAL, M. D.
333 South Third Street
Biłko Union Avenue,
Brooklyn, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
od 10 do 12 po południu i
od 8 do 9 wiecz.

Śpiewy i tańce przy dorobowej
muzyce prof. J. Mroza zadawał
każdego.

Wspólnie posiedzenie dyrekto-
rjatu Domu Narodowego wraz z
przeasami i sekretarzami tak
miejscowych, jak i okolicznych
towarzystw, odbędzie się w pią-
tek, dnia 12 b. m. o godzinie 8
wiecz. w Domu Narodowym,
przy Driggs Ave., w Brooklynie.

Wobec tego, mam niepokojną
nadzieję, że przedstawiciele to-
warzystw przybędą na to posie-
dzenie i posuniemy tak ważną
sprawę, jak rozszerzenie budyn-
ku Domu Narodowego, o jeden
krok naprzód.

St. Cywiński, sek.

ZAWIADOMIENIE

W dniu 13-go czerwca w spo-
sobie wypadu, północne posie-
dzenie Tow. Wzaj. Pom. Barto-
sza Głowackiego. Z powodu, iż
w każdym postępowaniu towarzy-
stwo wyłania się spór spraw o
zagadnieniach społecznych, po-
żądaniem jest, by członkowie za-
stosowali się do przesłanych we-
zwań, stawiając się na sali po-
siedzeń w czasie przepisany w
wykazach płatniczych.

Przestrzegam również człon-
ków, by nie przeciągali zalego-
ści, ponieważ Tow. Wzaj. Pom.
Bartosza Głowackiego postano-
wilo przestrzegać ściśle konsty-
tucji, a członkowie, którzy zaniedba-
ją obowiązku względem swego ze-
spółu, w razie wypadku nie są
częścią winien będzie swojemu
niebóstwu.

J. Kowalski, sek. fin.

EKONOMIA

Przez ekonomię rozumiemy roz-
tropne i oszczędne zakupowanie
mebli, odzienia i wszelkich po-
trzebnych towarów i rzeczy.

Greenpoint Department Store,
największy sklep departamentowy
w tej dzielnicy Brooklyna,
aby przekonać publiczność, że
można kupić taniej, niż w innych sklepach, postanowił
jeszcze więcej zniżać ceny na
następne cztery dni: sobotę, czwar-
tek, piątek i sobotę — 10go, 11go,
12go i 13go czerwca.

„Economy days” — wyspra-
daz, jaka będzie w te dni trwała,
przekona każdego o niezwykle
niskich cenach i dobroci towaru
w tym sklepie. Sklep ten posiada
następujące działy damskie i dzie-
cinne. Suknie, płaszcze, bluzki,
kapelusze, obuwie i bielizna. U-
brania i galanteria męska, kom-
pletny dział mebli i sprzętów ku-
chennych. Skład muzyczny i ra-
dio, dział towarów lokacyjnych,
jubilerji, itp.

Czytelnicy i czytelników na-
szych, którzy sklep ten odwiedzą
prosimy, aby każdy raz powoły-
wali się na ogłoszenie w NOWYM
ŚWIECIE, czem pismu naszemu
niezmiernie się przyśpieszy. Wiek-
szość sprzedawców w Greenpoint
Department Store mówi po pol-
sku, radzimy więc pójść się o
polskich sprzedawców.

OFIARA UPALŃ

Józef Biernacki, lat 53, zamiesz-
kały przy Queens Boulevard w
Elmhurst, ranny został podczas
pracy w ogrodzie. Przywołano
ambulanś zabral go do szpitala.

DUŻY WIDNY SKLEP

GREENPOINT DEPT STORE

783-791 Manhattan Ave. - Brooklyn

